

Bułgaria: zima bez rosyjskiego gazu

Agata Łoskot-Strachota, Łukasz Kobeszko

Sytuacja w bułgarskim sektorze gazowym jest w obecnym sezonie grzewczym trudna. Do tej pory (21 grudnia 2022 r.), trzy kwartały po przerwaniu rosyjskich dostaw, nie udało się podpisać nowych długoterminowych kontraktów, które zagwarantowałyby zastąpienie surowca sprowadzanego wcześniej od Gazpromu. Wymiernych rezultatów nie przyniosły też zapowiadane w sierpniu br. próby powrotu przez tymczasowy rząd Gyłyba Donewa do negocjacji z Rosją.

W związku z wstrzymaniem przez Gazprom eksportu gazu do Bułgarii pod koniec kwietnia 2022 r. (ówczesny rząd w Sofii odmówił uiszczenia płatności według schematu rublowego – szerzej zob. [Bułgaria po wstrzymaniu dostaw rosyjskiego gazu](#)) jedynym pewnym źródłem surowca w kraju pozostaje obecnie gaz z Azerbejdżanu. Jest on dostarczany na podstawie długookresowej – zawartej na 25 lat – umowy bułgarskiego państwowego Bułgargazu z azerskim SOCAR-em na dostawy 1 mld m³ gazu rocznie, co pokrywa około jedną trzecią średniego jego zużycia w kraju. Choć kontrakt był realizowany od początku 2021 r., to import pełnych zakontraktowanych ilości azerskiego surowca stał się możliwy dopiero w październiku 2022 r. dzięki otwarciu interkonektora Bułgarii z Grecją Komotini–Stara Zagora.

Pozostałą część zapotrzebowania Bułgaria pokrywała w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy przez doraźne zakupy na rynkach światowych, w tym przede wszystkim import LNG, nie ma jednak publicznie dostępnych danych co do jego wielkości. Sofia importuje gaz głównie za pośrednictwem Grecji i terminalu LNG Revithoussa. W ub.r. Bułgaria sprowadziła z greckiego kierunku ok. 0,5 mld m³ LNG, w tym roku ta ilość wzrosła. W październiku 2022 r. Sofia po raz pierwszy importowała też surowiec przez turecki terminal LNG. Dostarczone w ten sposób zostało cargo z gazem skroplonym od amerykańskiej firmy Cheniere Energy. Jednocześnie jednak, w związku z olbrzymim popytem na skroplony gaz, dużym obciążeniem terminali i wysokimi cenami, nie udało się Bułgarom zarezerwować mocy (tzw. slotów) w terminalach państw sąsiednich na kolejne dostawy amerykańskiego gazu w III kwartale 2022 r.

W grudniu br., przy okazji wizyty prezydenta Rumena Radewa w Turcji, Bułgaria rozpoczęła negocjacje gazowe z tureckim koncernem BOTAŞ. Według informacji ujawnionych 19 grudnia przez bułgarskiego ministra energii Rosena Christowa możliwe jest podpisanie 13-letniego kontraktu z tą firmą przed końcem 2022 r. na dostawy 1 mld m³ surowca rocznie.

Wreszcie na zwiększenie bezpieczeństwa dostaw gazu tej zimy ma wpłynąć możliwość korzystania z surowca zgromadzonego w jedynym bułgarskim magazynie gazowym w

Chiren, który według danych AGSI z połowy grudnia był wypełniony w 85%. Przy pojemności magazynu (550 mln m³) oznacza to wypełnienie na poziomie prawie 500 mln m³ gazu. Bułgaria rozpoczęła korzystanie ze zmagazynowanego surowca 28 listopada br. Dziennie można wypompować z Chiren maksymalnie ok. 4,1 mln m³ gazu. Bułgaria ma jedno z najmniejszych zapasów surowca wśród państw UE – zarówno pod względem zgromadzonych objętości, jak i tego, w jakim stopniu można za ich pomocą pokryć krajowe zapotrzebowanie na surowiec zimą.

Gaz nie jest kluczowym surowcem w bułgarskim miksie energetycznym – stanowi tylko ok. 14% całości energii zużywanej w kraju. Konsumpcja gazu w Bułgarii w 2021 r. wyniosła 3,3 mld m³. Obecny kryzys przyczynia się jednak do ograniczania bułgarskiego zużycia tego surowca. Według danych think tanku Bruegel w okresie od stycznia do listopada popyt na gaz w kraju zmniejszył się o 16%. Jeśli taki spadek byłby widoczny również w grudniu, to w całym 2022 r. zapotrzebowanie państwa na ten surowiec może wynieść ok. 2,8 mld m³. Największy spadek zużycia widoczny jest w sektorze przemysłu – w samym listopadzie zapotrzebowanie w nim zmniejszyło się o 26%, najpewniej w dużej części w związku z destrukcją popytu. Konsumpcja gazu w Bułgarii zmienia się też w zależności od pory roku – dwie trzecie zużycia surowca ma miejsce w sezonie grzewczym (od listopada do kwietnia), przy czym okresem szczytowym są najzimniejsze miesiące zimowe – grudzień i styczeń. Gaz jest zużywany głównie przez przemysł oraz do ogrzewania, zwłaszcza przez przedsiębiorstwa ciepłownicze w dużych miastach.

Komentarz

- W związku z wstrzymaniem 26 kwietnia rosyjskich dostaw gazu wielkim wyzwaniem dla Bułgarii było zagwarantowanie wystarczających jego ilości w obecnym sezonie grzewczym. Surowiec dostarczony Bułgarii przez Gazprom w okresie od stycznia do kwietnia 2022 r. pozwolił na pokrycie nieco mniej niż 30% średniorocznego zapotrzebowania (dostawy rosyjskie w ubiegłych latach wypełniały od 80 do 90% średniorocznego zapotrzebowania). Dokładną ocenę bieżącej sytuacji utrudnia brak transparentności i dostępnych danych. Wszystko wskazuje jednak na to, że relatywnie ciepła jesień i zima do tej pory, spadające krajowe zapotrzebowanie (związane zarówno z dostępnością, jak i – może w jeszcze większym stopniu – wysokimi cenami surowca), wreszcie – alternatywne dostawy z Azerbejdżanu i przede wszystkim z Grecji umożliwiły uniknięcie poważniejszego kryzysu na bułgarskim rynku gazu.
- Po wstrzymaniu dostaw rosyjskiego surowca pierwszorzędno znaczenia dla stabilności i bezpieczeństwa gazowego Bułgarii nabrała współpraca z sąsiadami – Grecją i Turcją. Zabezpieczenie dostaw tej zimy możliwe jest właśnie dzięki importowi z greckiego terminalu i ukończeniu (choć z opóźnieniem) łącznika Grecja–Bułgaria. W kolejnych latach istotną rolę może odegrać uruchomienie (planowane na koniec 2023 r.) kolejnego greckiego terminalu w Aleksandropolis, w którym uczestniczą bułgarskie firmy gazowe – Bulgartransgaz jest 20-procentowym udziałowcem, a Bulgargaz zarezerwował na dekadę 1 mld m³ mocy rocznie. Bułgaria i Grecja współdziałają też w ramach regionalnych projektów gazowych (m.in. ostatnio razem z Rumunią i Węgrami działają na rzecz reaktywacji pomysłu tzw. wertykalnego korytarza gazowego, który miałby łączyć państwa Europy Południowo-Wschodniej) oraz unijnej regionalnej platformy wspólnych zakupów surowca (nie ma jednak informacji, czy przyniosło to w tym roku jakiekolwiek

efekty).

- Poza współpracą z Grecją kluczowe znaczenie dla stabilności dostaw gazu na rynek bułgarski w przyszłym roku może mieć negocjowany kontrakt z tureckim koncernem BOTAŞ. Jeśli zostałby podpisany, umożliwiłby pokrycie ok. 30% przedkryzysowego zapotrzebowania Bułgarii, potencjalnie – jak sugeruje w mediach bułgarski minister energii – po atrakcyjnych cenach. Dodatkowe atuty rozwijania relacji gazowych z Turcją to jej rosnący potencjał importu surowca, w tym LNG (w styczniu ma zacząć działać piąty turecki terminal importowy – w Saros), jego tranzytu (m.in. z Azerbejdżanu), a także dostępność dużych mocy przesyłowych na granicy bułgarskiej, w tym obecnie praktycznie niewykorzystywanego gazociągu transbałkańskiego (o szacowanej przepustowości do 20 mld m³ rocznie). Wreszcie Turcja nie tylko wciąż importuje gaz z Rosji (jest obecnie największym na świecie rynkiem zbytu dla tego surowca), lecz także współpracuje z nią w sprawie stworzenia w Tracji gazowego hubu.
- Obecnie nie ma jednak potwierdzonych danych dotyczących ewentualnego bułgarsko-tureckiego kontraktu importowego, w tym informacji o tym, skąd miałby pochodzić gaz kupowany od koncernu BOTAŞ. Jest duże prawdopodobieństwo, że Sofia – równolegle z podpisaniem umowy na dostawy – zarezerwowałaby moce w jednym z terminali LNG w Turcji. Nie można jednak wykluczyć, że Bułgarzy kupowaliby od tureckiej firmy de facto gaz rosyjski lub jego mieszkankę z surowcem importowanym z innych źródeł przez Ankarę. Tym samym planowany kontrakt bułgarsko-turecki mógłby stanowić krok ułatwiający tworzenie tureckiego hubu. Jeśli będzie się to wiązało się z reeksporem rosyjskiego surowca na rynek Unii Europejskiej, byłoby to wbrew logice dotychczasowych działań i utrudniałoby odchodzenie UE – a więc i Bułgarii – od importu surowców energetycznych z Rosji.